

ARCHITEKT

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY ARCHITEKTURZE, BUDOWNICTWU I PRZEMYSŁOWI ARTYSTYCZNYM.

ROK X · STYCZEŃ 1909 · ZESZYT 1.

ADRES REDAKCYI: UL. WOLSKA 14.

W KRAKOWIE.

I. ZJAZD DELEGATÓW KÓŁ ARCHITEKTONICZNYCH POLSKICH W KRAKOWIE. 1908.

Na tegorocznym międzynarodowym kongresie architektów w Wiedniu powstała myśl, aby polscy architekci przygotowali na następną światową wystawę architektury w Rzymie w r. 1911 odrębny dział sztuki polskiej dla zwrócenia uwagi tym zbiorowym występem na naszą współczesną twórczość. W tym celu z inicjatywy Koła architektów warszawskich odbył się w Krakowie Zjazd delegatów Kół architektonicznych z Warszawy, Lwowa, Poznania i Krakowa.

Przy omawianiu powyższego projektu wyłoniły się jednak sprawy, których załatwienie przez dotychczasowy brak organizacyi leżało odłogiem, a przekonano się również, że przed występowaniem wobec świata należy zjednoczyć siły dla reform wewnętrznych.

To zjednoczenie sił zrozumiano nie

tylko formalnie, jako organizację przedstawicieli pewnych grup i miast, ale także w znaczeniu ideowym, podniesienia wspólnymi siłami poziomu nauki architektury, jej unarodowienia, wytworzenia ścisłego związku pomiędzy architekturą a sztuką stosowaną, który w poprzednich dziesiątkach lat zaginął, zdało się, bezpowrotnie.

Szereg doniosłej wagi uchwał, powziętych na Zjeździe, cechowała jednomyślność i godne przejście się uczestników powagą chwili, w której po raz pierwszy polscy architekci mieli sposobność wypowiedzieć się w sprawach swej sztuki i swego zawodu. Zapoczątkowana w ten sposób praca zbiorowa jest rozważnym krokiem ku pomyślnej przyszłości nowej sztuki w Polsce.

REDAKCJA.

PROTOKÓŁ ZJAZDU.

W dniach 6, 7 i 8 grudnia 1908 r. odbył się w Krakowie I. Zjazd delegatów Towarzystw architektów polskich. Uczestniczyło 25 delegatów, a mianowicie:

Delegaci Koła architektów w Warszawie: pp. Dziekoński, Gay, Lilpop, Skórewicz, Szanior, Wiśniowski i Wojciechowski.

Koła architektów we Lwowie: pp. Rawski, Obmiński, Derdacki, Hornung, Kędziński, Lewiński, Osiński, Grzymalski.

Tow. Technicznego w Krakowie: pp. Odrzywolski, Stryjeński, Ekielski, Hendel, Krzyżanowski, Mączyński, Wyczyński; nadto: redaktor »Architekta« p. Warchałowski, przedstawiciel Tow. »Polska Sztuka Stosowana« p. Frycz, oraz delegat młodzieży, studyjacej architekturę, p. Nowakowski (z politechniki lwowskiej). Architektów poznańskich reprezentował prof. Odrzywolski.

Na przewodniczącego powołano p. Dziekońskiego, na zastępcę p. Rawskiego, na sekretarzy pp. Szaniora i Kędzińskiego.

Krakowski Komitet wykonawczy ułożył dla Zjazdu program następujący, przyjęty przez poszczególne Towarzystwa:

I. Udział Polaków w IX. międzynarodowym kongresie architektów w Rzymie w r. 1911.

II. Co czynić należy, aby architekturze nowoczesnej polskiej zdobyć korzystniejsze warunki rozwoju.

a) Sposób kształcenia (wydział architektury w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie).

b) Wytworzenie lepszych warunków rozwoju talentów architektonicznych (konkursy).

c) Dążenie do unarodowienia produkcji architektonicznej (materiały, wydawnictwa).

Na skutek powyższego programu delegacja warszawska opracowała w krótkości i złożyła na piśmie postulaty następujące:

1. Udział nasz w kongresie IX. w Rzymie jest konieczny.

2. Usilnem staraniem naszym powinno być urzeczywistnienie wystawy prac naszych podczas kongresu.

3. Architektura musi na wystawie tej wystąpić łącznie ze sztuką stosowaną.

4. Środki nasze pieniężne są bardzo skromne, prawdopodobnie jednak będziemy mogli rozporządzać sumą około 1000 rubli, w granicach więc tej sumy podjąć musimy wykonanie projektu wystawy w Rzymie.

5. Powinniśmy postarać się w Rzymie o wybór osoby, obznajmionej z warunkami miejscowymi i ustosunkowanej, celem zdobycia odpowiedniego miejsca na pomieszczenie wystawy naszej.

6. Dla zapewnienia powodzenia wszystkim naszym zamiarom na kongresie IX., uznajemy konieczność Zjazdu »próbne-go« architektów polskich (w połączeniu z wystawą) w roku, poprzedzającym kongres.

7. Koniecznem jest zapoznanie zagranicy z naszą architekturą dawnych czasów, czego wystawa dokonać dokładnie nie może, uznajemy więc potrzebę zredagowania artykułu rozumowanego, lub szeregu podobnych prac, popartych rysunkami i zdjęciami, któreby mogły ukazać się w jednym z dzienników włoskich, co usposobiłoby dobrze przed kongresem właściwe i miarodajne koła inteligencji zagranicznej.

8. Z wystawą naszą wystąpimy w Rzymie w czasie kongresu bez względu na to, czy organizacye Zjazdu utworzą ją, czy nie. Wystawie naszej nadamy charakter retrospektywny, gdyż taki jej wygląd najkorzystniej wykaże naszą odrębność. Jednakże i architektura dzisiejsza znaleźć winna na wystawie miejsce odpowiednie.

9. Na naszym Zjeździe polskim, który nazwalibyśmy »próbny«, urządzimy wystawę, której program winien być we właściwym czasie ogłoszony.

10. Uznajemy konieczność Stałej reprezentacyi architektów polskich. Delegacya taka, początkowo wybrana przez odnośne Koła, rządzić będzie sprawami, dotyczącemi architektury polskiej.

Koła we Lwowie, Warszawie i Krakowie — wybiorą najmniej po 3 człon-

ków do tej reprezentacji, która stale do-
bierać będzie, w miarę potrzeby i sto-
sownie do opracowanego przez siebie
regulaminu, nowych członków do pra-
cy — według swego uznania.

Delegacja warszawska proponuje, aby
z pomiędzy architektów z obcych kra-
jów — powołać niezależnie od wyżej
proponowanych, między innymi pp. ar-
chitektów: Noakowskiego z Moskwy
i Gravier'a z Paryża.

11. Koło architektów w Warszawie
opracowało w głównych zarysach zasady
wynagrodzenia za prace architektoniczne
i zaznaczyło wytyczne punkty etyki ko-
leżeńskiej w zawodzie, oraz odnośnie do
postępowania w stosunkach z klientami.
Odczuwa się jednak potrzebę ustalenia
wielu jeszcze pojęć o postępowaniu za-
wodowym w poszczególnych wypadkach
lub zwyczajach zakorzenionych, które
bywają oceniane przez jednostki. Taki
stan rzeczy wzywa nas do podjęcia trudu
rozpatrzenia i poddania krytyce tych
spraw i etyki odnośnej.

12. Konserwacja i restaurowanie za-
bytków architektury i sztuki wogóle wy-
maga od ogółu architektów ustanowie-
nia zasad ogólnych, chociażby na dany
okres czasu — obowiązujących. W po-
jęciach o sprawach tych różnimy się
tak bardzo, iż powinniśmy je ustalić,
opracować wspólnie, oraz ogłosić jako
obowiązujące. W sprawach tych koniecz-
nym jest Zjazd konserwatorów.

13. Koło architektów w Warszawie
opracowało warunki ogólne konkursów
architektonicznych, które były stosowa-
ne przy ogłaszaniu konkursów w War-
szawie za pośrednictwem Koła archi-
tektów. Ustalenie ogólnych zasad kon-
kursowych winno być dziełem ogółu
architektów polskich.

14. Uznajemy potrzebę polepszenia
warunków przy zdobywaniu wiedzy
i sztuki architektonicznej, konieczność
szkół odpowiednich, wydawnictw, oraz
uświadczenia w tej sprawie ogółu in-

teligencji naszej. Koniecznym jest utwo-
rzenie przy krakowskiej Akademii Sztuk
Pięknych specjalnego wydziału archi-
tektury, z tem aby ostatnie dwa lata
kursów służyć mogły wszystkim dziel-
nicom i politechnikom polskim, jako
uzupełnienie nauki architektury w
kierunku artystycznym — wybitnem
piętnem narodowem.

15. Prosimy, aby uporządkowanie
i opracowanie życzeń naszych, oddane
było Stałej delegacji architektów pol-
skich.

* * *

Po szczegółowem rozpatrzeniu od-
dzielnych punktów programu i po wy-
czerpującej dyskusji, Zjazd powziął
uchwały następujące:

I. Mając zamiar wzięcia udziału w wy-
stawie podczas IX. kongresu międzyna-
rodowego w Rzymie w r. 1911, Zjazd
niniejszy postanawia:

1. Urządzić wystawę próbną ze wszyst-
kich dzielnic Polski przed rokiem 1911.

2. Do kierowania urządzeniem tej wy-
stawy i opracowania szczegółów wy-
brać Komitet specjalny z delegatów 3
zaborów — z prawem kooptacji.

3. (Nie wyklucza się wszakże, iż opra-
cowanie szczegółów może być przed-
miotem dalszych obrad Zjazdu).

II. Zjazd postanawia stworzyć Stałą
delegację architektów polskich, której
pierwszy skład ma być wybrany przez
poszczególne Koła (po 3 członków) do
dnia 15 stycznia 1909, tymczasowo zaś
wybrać Komitet, złożony z 6 osób (po
2 od każdego Koła), z prawem koopta-
cy. Do Komitetu powołano: pp. Stry-
jeńskiego i Ekielskiego z Krakowa, Raw-
skiego i Lewińskiego ze Lwowa, Lil-
popa i Szaniora z Warszawy.

Komitet tymczasowy zajmować się
będzie wszelkimi sprawami, dotyczą-
cymi architektury polskiej, do czasu wy-
brania Stałej delegacji. — Szkic regu-
laminu dla przyszłej delegacji opracuje

Komitet tymczasowy i przedstawi go przed zamknięciem Zjazdu.

III. Zjazd architektów polskich w połączeniu z wystawą architektury i sztuki stosowanej postanowiono urządzić we Lwowie, w jesieni r. 1910.

Poszczególnym Kołom poleca się urządzenie przed tym terminem wystaw lokalnych.

IV. Co do utworzenia wydziału architektury przy krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, oraz reorganizacji szkolnictwa architektonicznego w Polsce, — w której to sprawie zwróciła się do Zjazdu młodzież studująca architekturę we Lwowie i za granicą, (podania młodzieży ze Lwowa, Wiednia, Monachium, Paryża, Darmsztatu dołącza się do niniejszego protokołu) uchwalono:

1. Uznając braki w dziedzinie wyższego szkolnictwa architektonicznego, poleca się Stałej delegacji poczynienie kroków, aby:

a) Przy Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie utworzono wydział architektury, oraz

b) aby wydział budownictwa lądowego na Politechnice lwowskiej zreorganizowano w kierunku architektoniczno-artystycznym.

2. W tym celu:

a) Delegacja tymczasowa (łącznie z przedstawicielami Poznania i Tow. Polskiej Sztuki Stosowanej) zwrócić się winna w imieniu Zjazdu — do dyrektora Akademii Sztuk Pięknych, oraz do prezydenta miasta Krakowa.

b) Należy wysłać odpowiedni memoriał do Kolegium profesorskiego Politechniki lwowskiej, oraz do Koła polskiego w Wiedniu, który delegacja winna opracować do dnia 15 lutego r. 1909.

V. Zjazd zatwierdza następujący szkic regulaminu delegacji architektów polskich: D. A. P.

Cel i zadania. D. A. P. organizuje i jednoczy usiłowania i dążenia Towarzystw, organizacji i poszczególnych

architektów polskich, podejmuje inicjatywę w celu reprezentacji architektury polskiej i projektuje wszelkie przedsięwzięcia ku jej rozkwitowi służące.

Organy wykonawcze. Biuro D. A. P., oraz istniejące i powstać mające Koła i organizacje architektów i młodzieży na studiach architektury.

Biuro. Do czasu zorganizowania D. A. P. mieści się w redakcji »Architekta« w Krakowie. Sprawozdania będą drukowane obecnie w »Architekcie« na warunkach, omówionych z redakcją.

Za w i ą z a n i e. Pierwszy Zjazd Kół architektonicznych Lwowa, Warszawy oraz delegatów Tow. Technicznego krakowskiego, odbyty w Krakowie w dniach 6, 7 i 8 grudnia 1908 r. uchwalił powołać do życia D. A. P. Wspomniane 3 organizacje wybiorą najdalej do 15 stycznia 1909 po 3 osoby z grona swych członków. Utworzony w ten sposób pierwszy skład D. A. P. dobierze do swego grona ilość osób, jaką uzna za stosowne — do ogólnej ilości 12 do 15, w pierwszym rzędzie reprezentantów architektury z zaboru pruskiego, — rozwinie szkic niniejszy, opracuje własny regulamin i zakomunikuje go istniejącym Towarzystwom polskim i zagranicznym.

Członkowie D. A. P. są wybierani na czas nieograniczony. W razie wystąpienia któregośkolwiek z członków, do roczne zebranie zwyczajne wybiera następcę.

Kompetencja co do delegacji we wszystkich sprawach należy wyłącznie do D. A. P.

Najbliższe zadania: Zorganizowanie Zjazdu architektów polskich z wystawą prac we Lwowie w r. 1910, udział w IX. międzynarodowym kongresie w Rzymie r. 1911, z poprzedniemi nawiązaniem odnośnych stosunków z Włochami.

Nawiązanie stosunków z Towarzystwami zagranicznymi. Udział Polaków

w »Comité permanent« kongresów architektonicznych. Wydawnictwo architektoniczne, dostępne dla obcych. Wykonanie uchwał I. Zjazdu delegatów w Krakowie.

Prowizoryum: Dn. 6 grudnia 1908 wybrani pp.: Ekielski, Stryjeński, Rawski, Lewiński, Szanior, Lilpop — działają do czasu zorganizowania Stałej D. A. P., która to organizacja ma nastąpić najdalej do 15 marca.

Dnia 8 grudnia 1908 ukonstytuowano Zarząd w osobach pp.: Ekielskiego i Stryjeńskiego. Postanowiono żądać od każdego z Kół poszczególnych (Kół architektów we Lwowie i Warszawie, oraz Tow. Techniczne w Krakowie) po 100 kor. na pierwsze wydatki delegacyi.

VI. Zjazd uchwała:

1. Aby pismo »Architekt« było organem centralnym Kół architektonicznych polskich.

2. Aby »Architekt« był organem Stałej delegacyi architektów polskich.

3. Aby przeprowadzenie uchwał powyższych przekazać Komitetowi prowizorycznemu Stałej delegacyi.

4. Aby Stałej delegacyi polecić utworzenie wydawnictwa peryodycznego zbiorowego, złożonego przeważnie z rysunków, w rodzaju angielskiej »Academy Architecture«.

VII. Na wniosek prof. Odrzywolskiego Zjazd uchwała:

1. Polskie Związki architektoniczne uważają jako kardynalny postulat dążeń swoich do odrodzenia budownictwa polskiego, zebranie materiałów budownictwa ludowego i małomiasteczkowego z całego obszaru dawnych ziem polskich i poświęcenie temu budownictwu osobnej wyczerpującej publikacyi.

2. Kół architektoniczne poszczególnych dzielnic, mające objąć część zadania, przypadającą na daną dzielnicę — zastanowią się do następnego Zjazdu nad stworzeniem do nakreślonego zadania odpowiedniej organizacyi facho-

wej i potrzebnymi na ten cel funduszami, które należałoby zebrać drogą udziału poszczególnych Towarzystw, subwencyj ciał naukowych, ludoznawczych, ciał autonomicznych i rządowych.

Uważając sprawę powyższą za nader ważną i mogącą przyczynić się do podniesienia sztuki architektonicznej na tle charakteru narodowego polskiego, Zjazd postanawia:

a) Dołączyć do sprawozdań Zjazdu delegatów Kół architektów całkowite przemówienie prof. Odrzywolskiego, dla bliższego obeznania naszych kolegów ze sprawą.

b) Polecić poszczególnym organizacyom architektonicznym trzech zaborów rozpatrzenie tej sprawy dla określenia warunków, na jakich możliwe jest urzeczywistnienie podjętej sprawy — w terminie nie późniejszym, niż do przyszłego Zjazdu architektów w r. 1910 we Lwowie.

VIII. Zjazd uznaje pilną potrzebę zbiorowego wydawnictwa podręczników budowlanych (budownictwo wiejskie, prowadawstwo, higiena miasteczek, rozwój kalendarza budowlanego i t. d.).

IX. Zważywszy, że w składzie krajowego Komitetu restauracyi królewskiego zamku na Wawelu, wobec doniosłości tego wielkiego zadania, powinna brać udział większa ilość architektów, Zjazd wyraża nadzieję, że ten anormalny skład Komitetu w jaknajkrótszym czasie będzie zmieniony.

X. Zjazd przekazuje Stałej delegacyi opracowanie, w porozumieniu z poszczególnymi Kółami zasadniczych warunków konkursowych, oraz norm wynagrodzenia za prace architektoniczne, łącznie z postulatami co do zasad etyki fachowej.

XI. Przesyłając serdeczne pozdrowienie koleżeńskie architektom Polakom w Poznańskim, Zjazd uprasza ich za pośrednictwem przedstawiciela Poznania o uczestniczenie osobiste w najbliższym Zjeździe w r. 1910 we Lwowie.

DZIEKOŃSKI, RAWSKI, KĘDZIERSKI, SZANIOR.

O ZAMKU KRÓLEWSKIM NA WAWELU.

Rozważania, poniżej skreślone, a odnoszące się do dwóch szczegółów: fasady północnej i krużganków, podaję tutaj nie w myśli, aby miały stanowić koniecznie substrat dla zamierzonej restauracji, lecz by zwrócić uwagę badaczy w stronę, dotychczas nie poruszoną. Próbować będę zdążyć za artystą, który obie te rzeczy stworzył, w myśl przeczutej całości jego pomysłów i tradycji, przyniesionych z Włoch.

Nie ma wątpliwości, że delle Lore, Berecci, — powiedzmy, Florentczycy — przywieźli z ojczyzny swej architekturę wczesnego renesansu, której kolebką była Florencia. Epoka to była studyów architektury rzymskiej, jeszcze nie zbyt głębokich — ona głębokość mają dopiero artyści w Rzymie osiedli i tam tworzący; — wcześni Florentczycy architekci — rzeźbiarze, jak Brunellesco, Benedetto da Majano, br. Sangallo, pochycili przedewszystkiem rzymską arabeskę rzeźbioną i tworzyli rzeczy wysoce dekoracyjne, posługując się aparatem klasycznego porządku raczej w charakterze ram, w które wkomponowywali niedoścignionej prawie piękności ornament. Z rozwojem studyów klasycznych artyści rozwiniętego renesansu działają więcej płaszczyznami, niż ornamentem. Taką tedy architekturę florencką przywieźli do Polski Włosi, i oto najcelniejsze ich dzieło kaplica Zygmunta taki, a nie inny ma charakter; inne ich — lub ich pracowni — rzeczy: pomnik Tomickiego, Maciejowskiego i inne, jedno z okien w zamku na krużgankach i przepiękny wykusz nad bramą wjazdową, taką samą wykazują ornamentálną dążność. Ktokolwiek jest autorem okien fasady południowej, widać na nich już wstrzemięźliwość w użyciu ornamentu, nadto wybitny wpływ fasady pałacu Venezia w Rzymie. Otóż okna mniej więcej w tym

charakterze istniały na fasadach zamku, a zatem i na północnej: oczekujemy też rzeczywiście wielkiego jej wrażenia, gdy rząd wspaniałych otworów nada jej tę wielkość, jakiej się domyślamy i jaką widzimy na modelu restauracji. Za chybotne jednak uważam wprowadzone przez p. Hendla wysunięcie okien obu pięter z jednolitego poziomu w miejscu, gdzie klatka schodowa: tylko bowiem nieprzerwany i w jednym poziomie leżący szereg wielkich otworów jest tu odpowiedni, tem więcej, że klatka schodowa, — gwoli której, a właściwie gwoli nie przecinania otworów podestami, p. Hendel otwory te odpowiednio zniża, — z charakteru jej założenia i wnętrza sądząc, powstała, zdaniem mojem, znacznie później, a gdyby nawet jej zrąb był współczesny fasadzie, to mam przekonanie, że ówcześni artyści nie byliby sobie psuli fasady dla celu w każdym razie drugorzędnego, tem więcej, że fasada ta komponowana jest tylko tym jednym motywem bez użycia jakichkolwiek dzielących gzemsów lub t. p.

Ale Florencia renesansowa ma jeszcze i inny architektoniczny motyw: rozległe okapy drewniane. W kamiennych pałacach florenckich widzimy powtarzającą się oną dążność do tworzenia rozległych gzemsów, że wspomnę tylko pałac Strozich. I nie ulega dla mnie wątpliwości, że Florentczycy, mając w myśli i pamięci swoje ojczyste rozległe okapy, mogli łatwo w Polsce, obfitującej w drzewo, próbować wprowadzać ten motyw.

Kiedy w r. 1891 zmieniałem dach i restaurowałem fasadę domu w Rynku, l. 7*) należącym ongi do Montelupich, znalazłem półkamienny gzems koronujący koryncki kompletny, a więc wyka-

*) Dziś w haniebny sposób pomalowaną — przy czem nie oszczędzono rzeźbionych ram kamiennych.

zujący architrav, fryz i okap: tu zauważyłem, że architrav był nadmiernie wysoki, nie stojący w dobrym stosunku do fryzu i właściwego gzemsu; spostrzeżenie to poprowadziło mnie na fałszywą zapewne drogę zmniejszenia go o jeden pas, przez co uzyskałem trochę lepszy stosunek architravu do całości. Jeszcze teraz jest ten architrav za wysoki, w szczegółach ornamentu nieproporcjonalny do właściwego gzemsu i delikatnego ornamentu okien. O tym szczególnie niejednokrotnie myślałem z wyrzutem sumienia, i już wkrótce ustaliło się we mnie przeczucie, które dotychczas żywię, że dom ten, stawiany podobno przez Florentczyków (Galeotto Guicciardini Florentino, Thomaso Ferrovore — 1554—1561), miał rozległy okap, któremu ten silny architrav służył za idealną poziomą belkę: w ten sposób tłómaczę sobie dziś jego nadmierną siłę. Pożar zapewne zniszczył okap drewniany — następnie dom otrzymał dziś istniejący gzem i attykę, podobną do tej, która na sąsiednim domu, pod okiem konserwatorów, przy wspomnianej zmianie dachu, zniknęła.

Istnienie w Krakowie rozległych okapów drewnianych, w późniejszych epokach opierzonych deskami i tynkiem pokrytych, daje do myślenia, i bliższe badania możeby wykazały, że są to jeszcze stare włoskie okapy.

Czy Wawel mógł mieć florencki okap? oto pytanie, które mi się nieraz nasuwało. Dziś nie ma ówczesnego wiązania; wiemy, że nie ma ani jednej krokwi XVI-wiecznej, wszystko spłonęło, a jednak charakterystyczny ślad takiego okapu istnieje. Mianowicie na fasadzie północnej zastanawia mnie istnienie konsola pod gzemsem, nie będącego w związku z istniejącym gzemsem głównym, a służącego jako zakończenie muru ogniowego i wystającego znacznie przed lico muru: to dowodziłoby istnienia okapu drewnianego, któryby był prze-

cięty murem ogniowym, tak jak żąda ścisłość budowy i tak, jak to dotąd widać na krużgankach. Że istniejący i według znalezionej szczątki przez p. Hendla odtworzony główny gzem o małym wysokości i słaby w rysunku jest dziełem późnym, to nie ulega wątpliwości. Zastanawiającą dalej jest mała grubość (50 cm.) muru poddasznego; taka mała grubość, nie dopuszczająca znacniejszego wysokości gzemsu, byłaby jednak wystarczająca, jako wypełnienie między krokwiami. Są to przypuszczenia, w które osobiście wierzę. Jak taki dach mógłby wyglądać, przybliżone pojęcie daje Prylińskiego dach na Schronisku Helclów.

Wysoce interesujące wywody p. Warchałowskiego*), odnoszące się do restauracji krużganków na Wawelu, pobudziły mnie do rozważania pomysłu krużganku II piętra. Że krużganki nie powstały równocześnie z budową murów zamku, lecz zostały do istniejących murów dobudowane, to nie ulega wątpliwości; gdyby nie inne wskazówki, to istnienie bardzo rozległych ankrowań jest tego dowodem. Wysokość II piętra przynosi znacznie wysokość innych pięter, i oto kanon arkad włoskich podwórzy nie wystarczył tu do pokonania nadmiernej wysokości II piętra; wobec tylko dostawianych krużganków, a jako takich, niezdolnych do zniesienia ani dalszych arkad, ani normalnego kamiennego gzemsu, nie pozostało prawie nic innego do zrobienia, jak wzięcie do pomocy drzewa i wciągnięcie w grę wiązania dachowego. Stąd pomysł związania budowy krużganków z wysuniętym okapem, analogicznie do okapu w podworcu biblioteki Jagiellońskiej, okapem może bliźnim okapowi fasady frontowej; stąd pomysł onych nadmiernie smukłych kolumn II piętra przy zamianie słupów drewnianych na kamien-

*) »Architekt«, zesz. 11, 1908 r.

ne: pomysł ten architektonicznie uważam za bardzo śmiały i powiem, ryzykowny, jak każda próba bezpośredniego transponowania architektury drewnianej na kamienną, wrażenie bowiem ostateczne jest niekorzystne: — tłumaczyć je można pewnym oparciem się o architekturę drewnianą, i tem, że Florentczyk miał w swem mieście przykłady podobnego rozwiązania (Mercato Nuovo). Odmienić go jednak nie można. Niekorzystne to wrażenie otrzymuje się zwłaszcza z modelu. — Jakie mogło być związanie tej budowy z dachem? — P. Odrzywolski w swym projekcie rekonstrukcyi krużganków*) proponuje przrzucenie belki od kolumny do kolumny — na tych belkach proponuje szereg drobnych beleczek, które leżałyby na nich i na murze pałacu, na tem dopiero — drewniana powała. Przy całej racjonalności samej konstrukcyi w sobie, brak jej zdecydowanego związku z dachem: jest to drewniany strop, którego położenie mogłoby być niekoniecznie tuż pod dachem; wszelako dzięki względnej płaskości, lekkości i prostocie uważam to rozwiązanie za lepsze od projektowanego przez p. Hendla, który proponuje strop głęboko kasetonowy, z rozetami w wielkich kasetonach, ciężki, zawieszony u wiązania dachowego, w fatalnym stosunku plastycznym do przesadnie lekkich kolumnien. Wydaje mi się, że lekkie te kolumny ze swojemi lekkimi nasadkami (dzbanuszkami) materyalnie i ide-

alnie znieść mogą jedynie lekkie beleczki, biegnące od kolumny do kolumny i najwyżej lekką beleczkę ku ścianie: pozostałe pole skonstruowane by było jako zwykłe płaskie ciesielskie opierzenie spodu belek dachowych poziomych (sztychów), na którym nabite listwy wytworzyć by mogły szereg drobnych pól kwadratowych, rozetami ozdobionych. Wyobrażam sobie tu coś podobnego do owych płaskich stropów nad galeryami od ulic Brackiej i św. Jana w Sukiennicach, leżących analogicznie pod dachami, lub do owego stropu drewnianej — jakbyśmy dziś nazwali — markizy nad wejściem do katedry.

Z tem pojęciem zgadzałyby się też i wyrażenia zapisków historycznych, mówiących o robotach ciesielskich na krużgankach i fakt zaginięcia drobnych, choć licznych rozet.

Sądzę dalej, że nieodłącznie z pomysłem tych lekkich kolumnien związany jest pomysł onego barwnego fryzu, którego resztki odnaleziono w części południowej. Fryz ten odgrywał tu rolę czynnika łagodzącego niezwykle lekki stosunek kolumnien, i powstał w umyśle autora równocześnie z niemi. Wprowadzenie poziomych linii fryzu idealnie dzieli kolumny, jakby na połowę, przez co tracą one przesadną swą lekkość.

Podkreślam tu ścisły związek między kolumnami a fryzem krużganków.

W. EKIELSKI.

KONKURS NA PARCELACYĘ GRUNTU POD KRAKOWEM.

Rozpisany przez Towarzystwo »Urzedników budowy tanich domów mieszkalnych« konkurs na projekt parcelacyi gruntu za kościołem św. Salwatora, po obu stronach drogi na kopiec Ko-

ściuszki*), mimo niezwykle krótkiego terminu i minimalnych nagród, dał 7 projektów, opracowanych bardzo szczegółowo i starannie.

Nader liczny skład sędziów (15-tu), zło-

*) »Architekt«, zes. 1, str. 19, 1900 r. i tabl. 1, 1901 r.

*) »Architekt«, zes. 8 i 10, 1908 r.

żony z inżynierów, budowniczych i artystów, zmalował w rzeczywistości do cyfry 8 osób. Artyści pp.: Czajkowski, Puszet i Mehoffer nie przybyli na posiedzenie. Piękna więc myśl rozpisujących konkurs, aby pozyskać także opinie sfer artystycznych, nie ziściła się, a brak ten, być może, zaważył i na wyroku.

Miałem zaszczyt należenia do sądu, pozostając podczas dyskusji i głosowania w mniejszości. Ponieważ prośba moja o podanie w protokole szczegółowego przebiegu głosowania i motywów wyroku, nie została uwzględniona, przeto poczuwam się do obowiązku zabrania głosu o tym konkursie. Powoduje mną nie chęć osłabiania wyroku, lecz konieczność zwrócenia

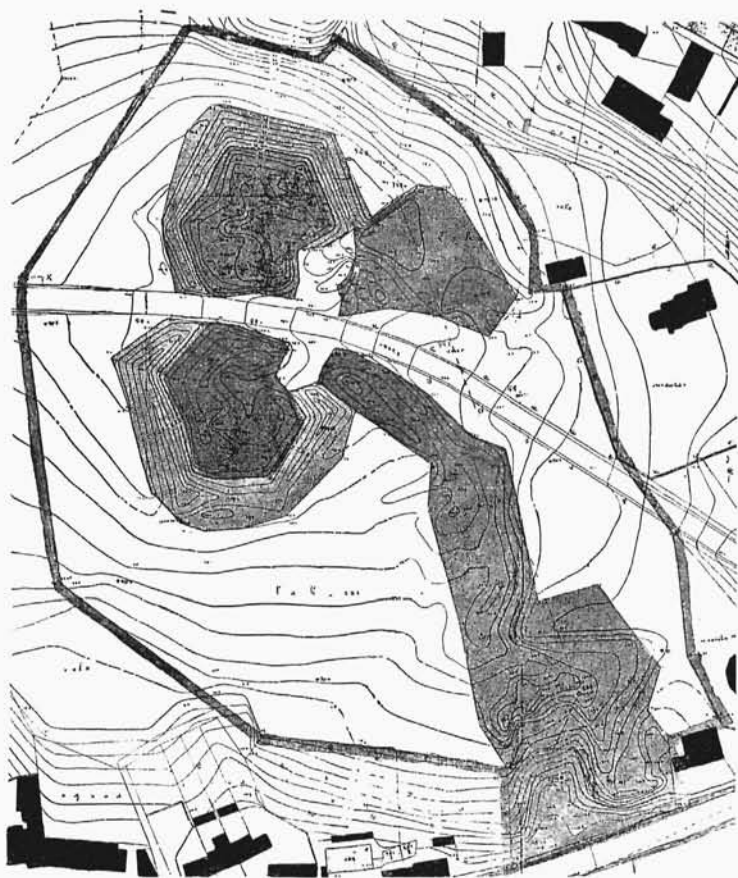
uwagi na dwie zasadniczo sprzeczne idee parcelacji, które się przy tej sposobności wyłoniły.

Cała sprawa ma rozmiary skromne, skoro jednak nadano jej rozgłos przez konkurs, — zasługuje na omówienie, tem bardziej, że dotyczy jednego z najpiękniej położonych gruntów pod Krakowem. Konkurs wymagał wielu szczegółów, kosztorysów, niwelacji i t. d.,

ale, po spełnieniu swego praktycznego zadania, interesuje nas przede wszystkim jako konkurs ideowy. Z tego też stanowiska rozpatrywać go będziemy. Pomysły, które się wyłoniły, wpłynąć mogą nie tylko na dobry podział tego małego skrawka ziemi, lecz wogóle na całą sprawę przyszłych parcelacji gruntów podmiejskich, wobec której stoi

dzisiaj Kraków.

Z czterech prac, podanych w reprodukcji, projekt p. Firganka, jako zbyt zagmatwany pod względem kształtów parcel, kosztowny z powodu znacznej ilości murów oporowych i wprowadzający w północnej części niepraktyczną ślepa drogę, nie dał interesującego rozwiązania. Pozostają dwie prace



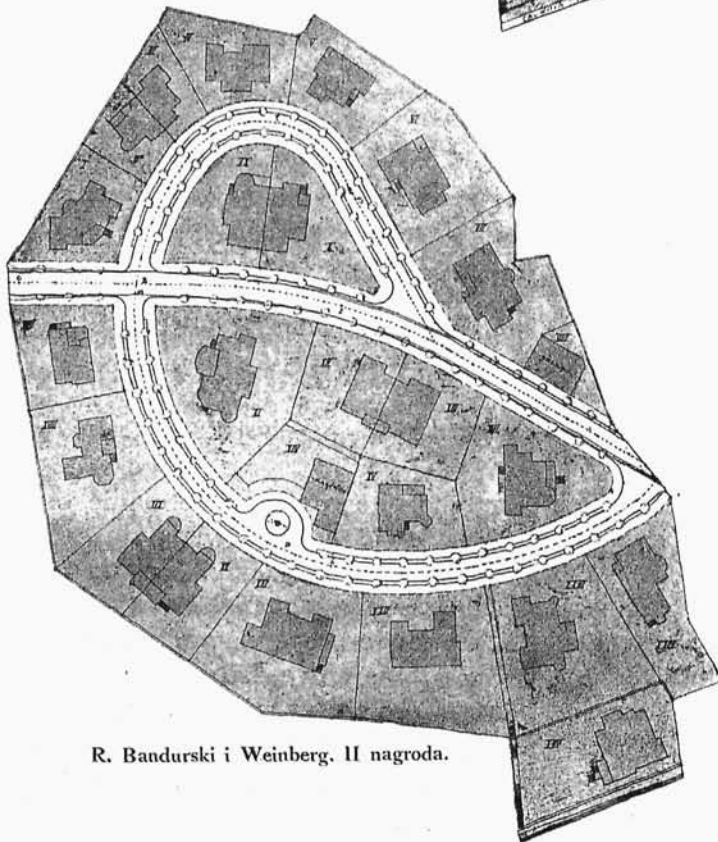
Sytuacja. (Szary ciemniejszy oznacza nasypy, szary jaśniejszy — wykopy).

nagrodzone i praca p. Vetulaniego. Pierwsze dwie przedstawiają duże pokrewieństwa w założeniu. Trzecia jest zasadniczo odmienna.

Obydwie prace nagrodzone wprowadzają dwie nowe drogi; części ich końcowe idą wzdłuż wykopu, który ma być zasypany; w ten sposób unika się dość szczęśliwie sytuowania domów na miejscu rowów. Drogi stanowią linie płynne,



Tadeusz Niedzielski. I nagroda.



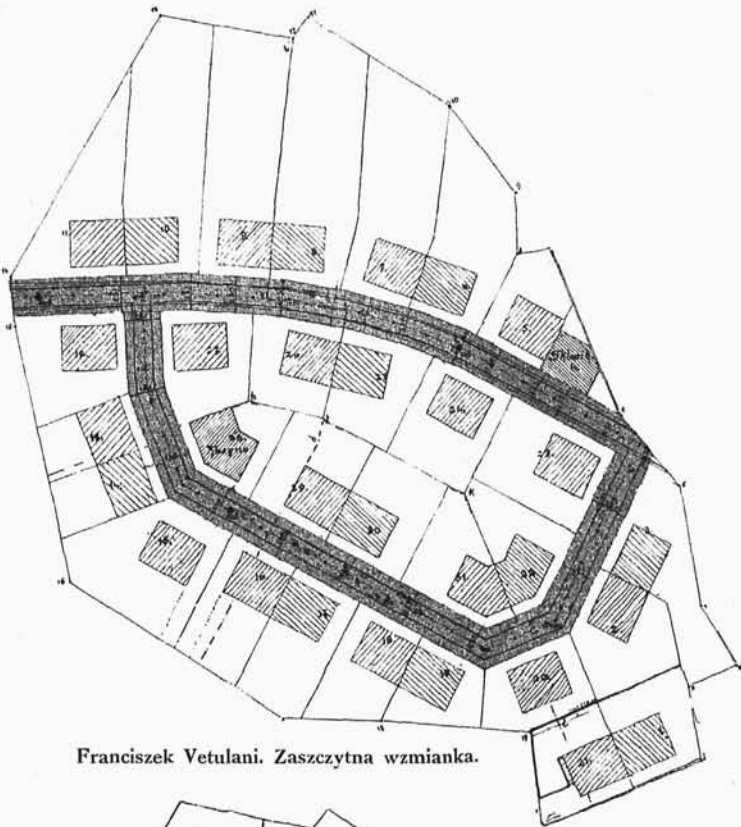
R. Bandurski i Weinberg. II nagroda.

zaokrąglone, na pierwszy rzut oka wygodne i malownicze; parcele rozchodzą się promieniami od kierunku dróg w stronę pięknych widoków. Ale wskutek tego kształt ich jest nieregularny, dając bardzo nie wiele prostych kątów. Obydwa projekty przeznaczają na kasyno miejsca pierwszorzędne, stanowiące pod względem obszaru i położenia niejako ośrodek kolonii. Domy umieszczone są mniej więcej na środku każdej parceli, rozrzucone po całej kolonii z pewną szukaną malowniczością. W projekcie p. Niedzielskiego domki stoją nawet bardzo wolno i daleko od siebie, wskutek czego ma się wrażenie, że jest tu najwięcej powietrza i najlepiej wyzyskano widoki, ale to tylko na pierwszy rzut oka, gdyż domki wrysowano w plan odręcznie*), bez podziałki, wskutek czego wypadły na rysunku za małe. Zbyteczna trzecia droga, przecinająca serpentyną południową część gruntu, źle umieszczony sklep ze szkodą dobrej parceli, — mimo szczęśliwego wyzyskania pod dom czynszowy parceli przy drodze do Bielán, każą mi postawić projekt p. Niedzielskiego niżej od projektu pp. Bandurskiego i Weinberga. Nie mniej w obydwu projektach widzę szukanie pewnej pokrewnej idei estetycznej, która od-

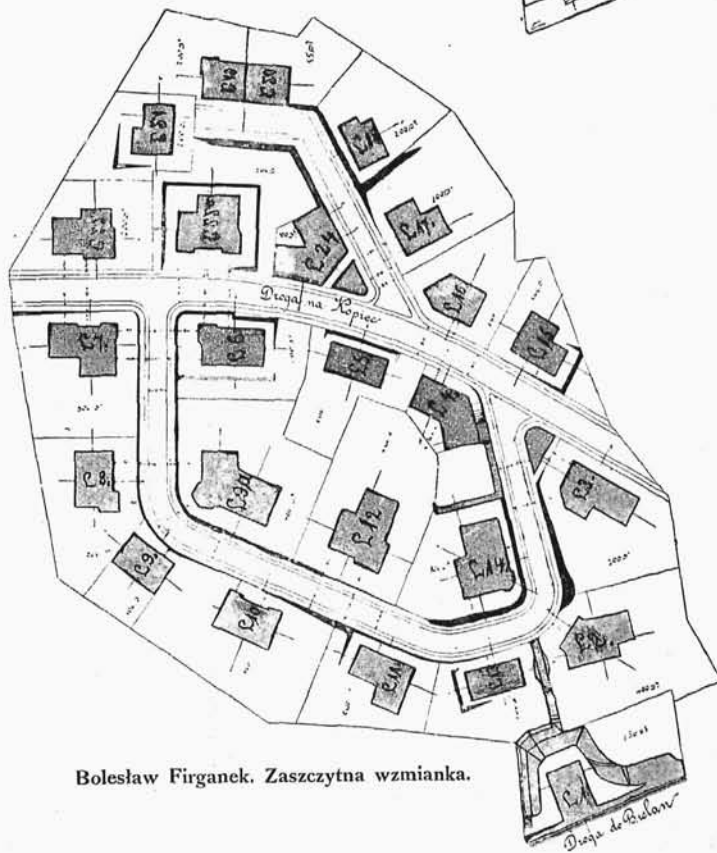
*) Sam autor prosi o zaznaczenie tego, aby rzuty poziome nie były fałszywie rozumiane.

razu zwraca uwagę, jakkolwiek jej podzielić nie mogę. Jest to wybitnie sztuczna malowniczość, wystawność i pewna pretensjonalność całego planu.

Takiej szukanej idei estetycznej nie widzę w projekcie p. Fr. Vetulaniego, który pracę swą oparł, jak przypuszczam, głównie na rachunku. Wynikła stąd znaczna praktyczność i wielka prostota, co już sympatycznie do projektu usposabia. Autor, mając do rozparcelowania bardzo niewielki kawał gruntu, przedzielonego istniejącą drogą na dwie nierówne części, zrezygnował z drogi, którą inni prowadzą po części północnej, (znacznie mniejszej) i ograniczył się do założenia tylko jednej nowej drogi, na części południowej. Poza oszczędnością kierował tem także i względem na wielkie nierówności terenu części północnej, które dadzą się dobrze wyzyskać pod ogrody. Jediną nową drogę prowadzi autor stopniowo, idąc za terenem i otrzymując wszędzie jednakowy spadek (5%). Droga ta, w liniach prostych, o rozwartych kątach, umożliwia podział gruntu na regularne parcele, których kształt zbliża się najbardziej do prostokąta, co w porównaniu z krzywymi formami parcel innych projektów, korzystnie wyróżnia tę pracę. Forma parcel — przeważnie wydłużona, głęboka, o krótkiej li-



Franciszek Vetulani. Zaszczytna wzmianka.



Bolesław Firganek. Zaszczytna wzmianka.

nii przydrożnej. Jeśli krótkość linii frontu obniża wartość parceli we współczesnych miastach, to tu, w kolonii podmiejskiej, o wartości decyduje przede wszystkim położenie parceli i możliwość wygodnego, a higienicznego (światło) zabudowania się. Taka wydłużona forma parceli umożliwia nadto zamknięcie się domem od drogi (i to głównie tylną fasadą, o ile zwrócona jest na północ) i wygodne urządzenie ogrodu dla siebie, nie zaś dla ciekawości przechodniów. Forma taka wyklucza wprawdzie sytuowanie domu w innym kierunku (z wyjątkiem chyba przesuwania budynku wzdłuż parceli), ale ponieważ jest dobra, dowodzi tylko świadomego planu i celu u projektującego, czego nie widać w innych projektach, gdzie położenie domów jest mniej zdecydowane.

W pracach nagrodzonych punktem ciężkości są nowe drogi; do nich dopiero dostosowano parcele. U p. Vetulaniego rzecz przedstawia się logiczniej: droga nie jest efektywna, ale za to jest tem, czem być powinna, — środkiem komunikacji między parcelami, których kształt i położenie wynikły przede wszystkim z położenia głównej drogi już istniejącej i kierunku dwóch głównych spadków: południowego i północnego.

Jeżeli projektowi temu, na pierwszy rzut oka, zarzucićby można, że domy na skrajnych parcelach części południowej zasłaniać będą widok mieszkańcom parcel środkowych, to jednak, pomijając już, że dla częściowego uniknięcia tego, skrajne domy pomyślane są słusznie jako parterowe, zwrócić trzeba uwagę i na to, że projekt ten daje największą ilość parcel, bo aż 31, i że poświęciwszy dwie parcele, naprzykład 14 i 17, bez ujmy dla całości, usunąć można łatwo tę pozorną wadę, której zresztą nie pozbawione są inne projekty — już wogóle dla tego, że grunt do rozporządzenia był bardzo mały w stosunku do ilości żądanych parcel.

Przeznaczenie wreszcie skromnego miejsca na kasyno w projekcie p. Vetulaniego, w przeciwieństwie do wystawnego i rozrzutnego traktowania sprawy kasyna przez innych projektujących, dowodzi jasnego zrozumienia właściwej roli kulturalnej i właściwego charakteru takiej podmiejskiej kolonii: ma ona stanowić zacisze, sprzyjające rozwojowi życia domowego, rodzinnego, miejsce wypoczynku po pracy, u siebie, we własnym domu lub ogrodzie, w przeciwstawieniu do zgoła innego rodzaju nawyknień życia wielkomiejskiego.

* * *

Nie podobna w końcu przemilczeć pewnego warunku, zawartego wprawdzie nie w konkursie, lecz w umowie Towarzystwa z miastem. Warunek ten, przypuszczam, krępował projektujących, a z pewnością krępować będzie szczególnie przy wykonaniu parcelacji i stawianiu domów.

»Od strony ulicy wolno stawiać stałe zagrodzenia z reguły tylko do wysokości 50 cm. masywnie; powyżej mają być przezroczyste i tak wykonane, aby okolicę zdobiły«. — Jeszcze jeden fatalny błąd przeciwko estetyce, popełniony w imię właśnie estetyki, najfałszywiej w tym wypadku pojętej! Ogrodzenia mają być przezroczyste chyba po to, aby przechodnie mogli dowoli zaspakajać swoją ciekawość, zaglądając do cudzych wnętrz, ogrodów, do cudzego gospodarstwa; aby kurz uliczny łatwo mógł się przedostać do zagrody; aby właściciel zmuszony był mieszkać koniecznie »od frontu« i dbać o wygląd swego domostwa specjalnie na zewnątrz, dla uciechy przechodniów; ażeby nie wolno mu było odgrodzić się od ulicy i zamknąć w ciszy własnego domku i ogródka, ażeby wreszcie nie wolno mu było urządzić części gospodarczej od drogi, jeśli tak będzie wygodniej, a położenie parceli będzie tego wyma-

gało... Słowem, zamiast swobody, skrepowanie, w imię jakichś szablonów estetycznych i pretensyj życia wystawnego nie dla siebie, lecz dla ulicy. — Zapewne, ogrodzenie przeźrocyste może również »zdobić« okolicę, ale nie mniej pięknym, a z pewnością miłszym będzie biały mur, obwieszony zielonością, lub nawet prosty parkan, zbity z desek. Wszystko zależy od rozwiązania w każdym poszczególnym wypadku. Narzucanie kanonu estetycznego jest niedorzeczne,

a intencje »kulturalne« w tym wypadku są bardzo lichego gatunku.

Na Zachodzie rozumiano to już dobrze przy urządzaniu nowszych osad. Trzeba więc czempredziej usunąć tę nie stosowną klauzulę, przepisaną bezmyślnie z pierwszej lepszej przestarzałej ustawy budowlanej i brzmiącej dzisiaj, jak anachronizm, jak echo pretensjonalnej estetyki niemieckiej z przed lat kilkunastu, którą wciąż jeszcze karmimy się niestety.

JERZY WARCHAŁOWSKI.

TOMASZ PAJZDERSKI.

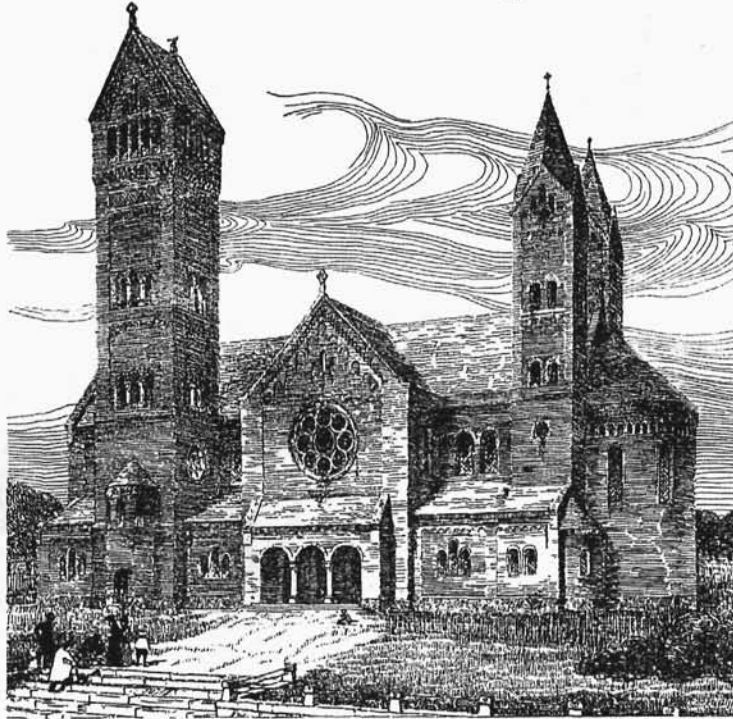
Sp. Tomasz Pajzderski urodził się w r. 1864 w Jezewie w Ks. Poznańskim. Gimnazjum ukończył w Śremie w r. 1886, architekturę studiował na politechnice w Charlottenburgu do r. 1890. Ze specjalnym zamiłowaniem poświęcił się studiom średniowiecza pod kierunkiem profesora Karola Schaefera. Dla uzupełnienia studiów wyjechał do Pa-

ryża, poczem wstąpił na trzyletnią praktykę rządową i pracował w Gotha, Cassel, Kolonii i Dieuse. W r. 1895 wstąpił do ministerstwa robót publicznych w Berlinie, gdzie pracował przy projekcie »Ciwilcabinet« króla pruskiego,

a następnie po trzechletnim tam pobycie wstąpił do budownictwa miejskiego w Berlinie.

Podczas pobytu w Berlinie, prócz kilku willi i domów, wybudował w Poznaniu gmach Związku spółek zarobkowych o skromnych formach niemieckiego renesansu, w Jutrosinie kościół parafialny (patrz tablica 2) w stylu nadreńskiego romanizmu.

W r. 1903 przeniósł się do Warszawy, gdzie go wkrótce powołano na profesora sztuki stosowanej w nowo powstałej Szkole sztuk pięknych. W Warszawie wspólnie z p. Grochowiczem wybudował dom p. Szelechowa w Alejach Ujazdowskich.



Tomasz Pajzderski, Warszawa. Kościół w Miejskim gubernialnym.

Dalsze jego prace: kościół w Mińsku (w stylu romańskim), kaplica grobowa pp. Wrzosek w Dąbrowie Górniczej, przebudowa kościoła w Lubrańcu (w stylu romańskim), dwór i kaplica grobowa w Fajslawicach pod Lublinem. Ostatnimi czasy pracował nad odnowieniem kościoła gotyckiego w Brześciu kujawskim.

Ś. p. Tomasz Pajzderski obdarzony był dużym talentem w kierunku sztuk plastycznych, przytem żywo zajmował się literaturą i muzyką. Na gruncie warszawskim zdobył sobie zasłużone uznanie zarówno kolegów, jak i polskiego świata artystycznego.

Działalność jego architektoniczna znaczyła się przedewszystkiem na polu architektury kościelnej. Do najlepszych dzieł zaliczamy kościoły w Jutrosinie i Mińsku. Kościół w Jutrosinie swoją architekturą robi wrażenie monumentalnej budowy i harmonijnej kompozycji, jako jednej masy, bez wszelkiej zdawkowej drobiazgowości, a piękna gradacja linii poszczególnych partyi, przy

umiejętnie zastosowanym ornamencie, podnosi wrażenie całości.

Jak widzimy, ze szczególnem upodobaniem tworzył w stylu romańskim. Pomimo, że na jego kościołach znać wpływy nieco obcego dla nas nadreńskiego romanizmu, jednakże są to bezsprzecznie dzieła sztuki, wybijające się swoją szlachetną formą, układem i nadzwyczajnym pietyzmem wykonania. Jak pojmował odnowienie zabytków, mamy przykład na kościele w Brześciu kujawskim. Odtworzył tam sklepienia na miejscu prowizorycznego stropu belkowego: z ceglanych filarów wyrastają żebra, również z surowej cegły i tworzą sieć gwiazdzistego sklepienia o pięknej formie, nadając całemu kościołowi dawny jego charakter i skończoną całość; pozatem ograniczył się do przywrócenia dawnych okien ostrołukowych i dobudowania zakrystyi.

Przedwczesna śmierć zabrała nam dzielnego artystę i kolegę...

KAZIMIERZ WYCZYŃSKI.

KRONIKA.

ZJAZD ARCHITEKTÓW. Dnia 7 grudnia 1908 członkowie Zjazdu zwiedzili Zamek wawelski pod przewodnictwem kierownika odnowienia p. Z. Hendla, rezultatem czego była uchwała, dotycząca składu krajowego komitetu (patrz wyżej protokół str. 5).

W sprawie utworzenia oddziału architektury przy Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Zjazd dnia 8 grudnia wysłał deputację, złożoną z 7 osób, do prezydenta m. Krakowa Dra J. Leo i do dyrektora Akademii p. J. Fałata. Prezydent miasta przyrzekł najgorętsze poparcie sprawy w Sejmie, w Kole polskiem i w Ministerstwie, czyniąc to jednak zależnem od inicjatywy dyrekcji Akademii. Dyrektor Akademii oświadczył deputacji, że już czynił w tym kierunku starania w Ministerstwie, obecnie zaś ponowi je energicznie po otrzymaniu odpowiedniego memoriału, który ma opracować stała delegacja Zjazdu.

PROTEST KOŁA ARCHITEKTÓW w Warszawie: »Ochrona pamiątek przeszłości, ma-

jąc doniosłe znaczenie, tak z punktu widzenia naukowego, jakoteż i historyczno-narodowego, jest z natury rzeczy obowiązkiem społecznym. Każdy z narodów cywilizowanych stara się różnemi drogami osłonić opieką to, co mu minione zostawiły czasy, wiążąc ideowo dorobek przeszłości ze współczesnym i przyszłym rozwojem kultury. Jedynie u nas niewiele w tym kierunku zrobiono, bo energia i szlachetne zamiary jednostek rozbijają się o nieświadomość, obojętność lub złą wolę ogółu. Częste wandalizmy, spełniane nad zabytkami, a w ostatniej dobie fakt zburzenia kościołów w Brzeźnicy i Białyninie, są, niestety, aż nazbyt wymownym tego dowodem, nawołującym do akcji ratunkowej.

»Koło architektów« w Warszawie, w głębokim zrozumieniu strat, płynących stąd dla kraju, podziela w zupełności zapatrywania, wypowiedziane w tej mierze przez Tow. opieki nad zabytkami i gorąco protestuje przeciw nadużyciom, oraz samowolnemu rozporządzaniu się własnością publi-

czną ludzi, którym tymczasowo jest ona w opiekę oddana, przytem zaznacza, iż w każdym poszczególnym wypadku, gdzie chodzi o ocenę wartości historycznej i artystycznej zabytku, zwracać się należy do Tow. opieki nad zabytkami przeszłości (Warszawa, Nowy Świat 41), dla zasięgnięcia miarodajnego sądu rzeczoznawców».

»STARA WARSZAWA«^{*)}. Zapoczątkowana przez Tow. opieki nad zabytkami przeszłości stała kontrola nad dzielnicą staromiejską, przybrała formy konkretne. Obok przetrzeni, którą obejmowały dawne mury miejskie, włączono do niej także cały szereg przyległych ulic (Krak. Przedm., Miodowa, Senatorska, Daniłowiczowska, Nowe Miasto, Freta, Mostowa i t. d.). Całą przestrzeń podzielono na 26 części, a obywatele miasta przyjęli na siebie role stałych kustoszów. Obowiązkiem ich jest zawiadamiać Towarzystwo o wszelkich zamierzonych przeróbkach, odnowach i t. d. starych domów, aby można było staraniem bądź u osób prywatnych, bądź u władz zapobiegać szkodom, pomagać radą. Obowiązków kustoszów podjęli się pp.: W. Adelt, K. Buszczyński, M. Cepeusz, H. Fukier, A. Gebauer, H. Górek, M. Kannich, M. Kłyszewski. S. Kulewski, J. Maji, J. i M. Nowaccy, J. Piątkowski, A. Puchniewski, Z. Regulski, S. Rzepecki, K. Skrzetuski, G. Szmejke, S. Thuggutt, D. Zaborski i ks. F. Żebrowski.

TOWARZYSTWO »SZTUKA«. Na dorocznym walnym zebraniu w Krakowie (dn. 26 listopada 1908) w skład Tow. »Sztuka« zaproszeni zostali nowi członkowie pp.: artyści malarze: Jan Bukowski, Stanisław Czajkowski, Stefan Filipkiewicz, Władysław Jarocki, Józef Krasnowolski, Fryderyk Pautsch, Stanisław Podgórski, Henryk Szczygliński, Witold Wojtkiewicz; art.-rzeźbiarze pp.: prof. Ksawery Dunikowski, Henryk Glicenstein, Anastazy Lepla, Ludwik bar. Puszet; architekt prof. Stanisław Noakowski (z Moskwy). Po ustąpieniu dotychczasowego wydziału (prof. F. Ruszczyk, prof. T. Axentowicz i p. Karol Frycz), wybrano nowy wydział, do którego weszli pp.: prof. W. Weiss, prezes; prof. T. Axentowicz, wice-

prezes; S. Filipkiewicz, sekretarz; W. Wojtkiewicz, skarbnik.

Prof. Stanisław Noakowski jest pierwszym architektem, który został zaproszony w skład Tow. »Sztuka«.

PLAGIAT. Tow. »Polska Sztuka Stosowana« w Krakowie komunikuje nam: Naza jutrz po rozstrzygnięciu konkursu na afisz dla wystawy przemysłowo-rolniczej w Częstochowie^{*)}, z łona Komisji rozpoznawczej Towarzystwa zwrócono uwagę, że jedna z prac, oznaczona godłem »Gryf« i wyróżniona na konkursie, poza pracami nagrodzonymi, 1-szą zaszczytną wzmianką, jest lekko tylko zmodyfikowaną kopią afisza, reproduktowanego w styczniowym numerze angielskiego pisma »The Studio« z r. 1901 na str. 265 (autor L. G. Cooksey). Wskutek tego sąd konkursowy odbył ponowne posiedzenie, na którym skonstatował, że w istocie cała kompozycja afisza i układ pracy »Gryf« są identyczne ze wzmiankowanym afiszem angielskim, a rysunek niektórych figur wprost skopiowany.

Wobec tego sąd konkursowy, uważając, że projekt »Gryf«, jako w pomysł, układzie i szczegółach zapożyczony, nie może być brany pod uwagę, udzielone mu wyróżnienie niniejszem cofa.

TOW. UPIĘKSZENIA m. Krakowa i okolicy odbyło dn. 13 grudnia 1908 r. walne zgromadzenie, na którym wybrano nowy Wydział, do którego weszli pp.: T. Axentowicz, J. Bukowski, W. Ekielski, W. Gałuszka, St. Goliński, Z. Hendel, St. Świążyński, F. Kopera, K. Laszczka, J. Leo, L. Lepszy, J. Muczkowski, W. Noskowski, L. Puszet, M. Sędzimir, M. Walczak, J. Warchałowski. L. Wojtyczko, K. Wyczyński, St. Komornicki. Do Komisji kontrolującej pp.: E. Chronowski, H. Müldner, St. Wójcikiewicz. Między innymi uchwalono domagać się od miasta uprzywilejowania artystom i Towarzystwom kulturalnym planów, dotyczących regulacji i użytkowania terenów miejskich. Dnia 19 grudnia Wydział wybrał prezesem Tow. p. Dra St. Golińskiego, wiceprezesem p. prof. T. Axentowicza, skarbnikiem p. M. Walczaka. Wybór sekretarza odroczono.

PIŚMIENICTWO.

Die Geschichte des Dachwerks. Friedrich-Ostendorf, Leipzig-Berlin 1908. Autor, profesor politechniki w Karlsruhe, poświęca powyższe dzieło profesorowi Karolowi Schaeferowi, którego nieocenio-

nym wykładom zawdzięcza jego powstanie, wytknął on bowiem pierwszy drogę do umiejętnego badania sztuki średniowiecznej, budząc zapał do jej studyowania. Dzieło to przedstawia rozwój różnych systemów wią-

^{*)} »Architekt«, zesz. 12, 1908 r.

^{*)} »Architekt«, zesz. 12, 1908 r.

zań dachowych, od najwcześniejszych czasów średniowiecza, wyprowadzając je z pierwowzorów starożytnego domu germańskiego i rzymskich budowli — wielkich sal i świątyń. Pierwsze trzy rozdziały zawierają opis rozwojowy poszczególnych systemów wiązań dachowych: niemieckich, francuskich i angielskich i opatrzone są bardzo licznymi rysunkami, przeważnie według zdjęć autora. 4-ty rozdział poświęcony jest dachom, tak zwanym otwartym, t. j. o widocznych wiązaniach od wewnątrz. 5-ty rozdział obejmuje dachy jednospadowe i wieloboczne. 6-ty przykrycia wież, oraz pięć systemów konstrukcji wiązań hełmów wieżowych. W ostatnim, 7-mym rozdziale omawia autor sygnaturki kościelne. Materiał rysunkowy, bogato i umiejętnie zebrany, daje doskonały przegląd całego rozwoju najrozmaitszych systemów więzby w wyżej wymienionych krajach. W 364-ech zdjęciach z wieloma przekrojami i widokami perspektywicznymi, dał nam autor przykłady najprostszych i najbogatszych konstrukcji dachów. Poza to wymienia jeszcze cały szereg miejscowości, gdzie można znaleźć podobne wiązania. Dzieło powyższe przyczynić się może do dobrego zrozumienia racjonalnej konstrukcji wiązań dachowych i zasługuje na uwagę wszystkich architektów, w szczególności zaś powinno się przedostać do uczelni i służyć za wzór logiki użycia drzewa.

K. WYCZYŃSKI.

Der Städtebau. 1908, VIII. »Altes Torhaus und moderner Baublock« von Prof. Hocheder, München. Autor przeprowadza różnicę w sposobie zakładania miast starych i nowych. Streścić ją można w następujących porównaniach: dawniej stwarzano ulice i place, których malownicze okola i boki stanowiły domy, dziś buduje się domy, a place i ulice są produktem ubocznym, powstałym z przecięcia się prostych bloków kamienic. Tajemnica piękności dawnych miast leżała w umiejętności stwarzania harmonijnej przestrzeni pomiędzy domami, a tajemnicą brzydoty współczesnej są proste arterie komunikacji, których przesadna szerokość znajduje rzekome usprawiedliwienie w wygodzie.

Bezmyślny, szablonowy zwyczaj mieszkania konieczne »od frontu« doprowadził dzisiaj do zaniku pięknych podwórz w miastach. Natomiast dawniej podwórza i place zewnętrzne dawały wyraz potrzebie zacisza, o której dziś zapomniano. Autor uznając przestrzeń zamkniętą w pośród domów za czynnik estetyczny, daje tego liczne przykłady w pięknych ilustracjach i radzi, aby tam, gdzie zamknięciu przeszkadza komunikacja, budować bramy przechodnie lub przejezdne. Prócz tego dawniej domy stanowiły jednolitą całość, a dziś przeciągają się wzajemnie niesfornymi liniami

pewne, że mur ogniowy jest dostateczną obroną przeciw współzawodnictwu sąsiada. Po bokach żołniersko sztywnych dróg dawne symfonie linii i mas zmierzwiły się w kakofonię wrzaskliwej treści; w najlepszym razie piękne nawet fasady, luzem obok siebie stawiane, są plataniną twórczej myśli, która nic z swej małości ustąpić nie chce na rzecz harmonii wspólnych trudów. — Kończę biegiem własnych rozmyślań. Cisną się one tłumem po przeczytaniu każdego prawie zeszytu pisma »der Städtebau«.

Wszakże stoimy wobec zadania Wielkiego Krakowa! Wszakże w »małym« Krakowie pospiesznie zabudowują stare parcele*). Gdybym miał wrażenie, że wielu u nas czyta to pismo i trwale pamięta, że... nie mur ogniowy jest rozjemcą poważniejszych na wieki domów — byłbym w notatce treściwszy.

W. KRZYŻANOWSKI.

Art et Décoration).** Octobre 1908. M. P. Verneuil: »Vitreaux étrangers«. Przegląd zasad sztuki witrażowej i objaśnienie ilustracji, pod którymi widzimy nazwiska: Beltrami (Włochy) Meikle, Peterson (Anglia) i Farmakowsky (Rosya). — Jean Laran: »Quelques meubles de G. de Feure«. Meble i wnętrza, pozbawione suchości, jaką nas karmią niektóre publikacje niemieckie, pozwalają odetchnąć atmosferą swobodnej i giętkiej myśli artysty.

Revue alsacienne illustrée nr I, 1908. »Über grosse und kleine Museen« von Ernst Polaczek. »Trois tapisseries alsaciennes« par Jules Guiffrey. — Nr II, 1908. »Châteaux d'Alsace (Dachstein)« par F. Dollinger. »Elsässische Heimatkunst aus fünf Jahrhunderten« von prof. K. Statsmann. — Nr III, 1908. »Elsässische Heimatkunst« (ciąg dalszy).

Zeitschrift für Geschichte der Architektur. 1908. X. »Zur frühgermanischen Baukunst« von J. Strzygowski. »Zwei romanische Zentralbauten« von G. Dehio. »Der Ratgeber und Baumeister des Pfalzgrafen Johann Casimir bei seinen Bauten am Heidelberger Schlosse« von Dr. Korn Dresden. — 1908 nr XI. »Der Palazzo di Venezia im 18. Jahrhunderte« von H. Egger. »Zwei Wiener Bauten des I. B. Fischer v. Erlach« von Fr. Pollak. — 1908 nr XII. »Theodorich Grabmal« von Bruno Schultz.

Moderne Bauformen. Zeszyt VIII. 1908 zawiera monografię kolonii robotniczej Gmindersdorf w Reutlingen, wybudowanej przez arch. prof. Teodora Fischera ze Stuttgartu. W motywach architektonicznych przeważa charakter budownictwa wiejskiego Niemiec

*) Myślę, że plac Szczepański będzie smutnym przykładem, jak źle pojmuje się u nas sąsiedztwo domów.

**) Poniżej wymienione czasopisma przeglądać można w bibliotece Muzeum sztuk i rzemiosł w Krakowie.

środkowych i południowych. — Zeszyt IX. mieści prace artystów wiedeńskich Hoffmanna, Wagnera i Wiener Werkstätte. — Zeszyt X. prace Teodora Veil'a z Monachium: wnętrza, wille. Nadto podali swe studia: Hans Werner (Lipsk), R. Linnemann (Frankfurt a. M.), E. Wood (Manchester), O. Struck (Hamburg) i inni.

Innen-Dekoration. September 1908. »Nationalität und Amerikanismus« von Josef Aug. Lux. »Preis-ausschreiben und Preisrichter«. O. Schultze-Eberfeld. — October 1908. »Das Haupt-Restaurant der Ausstellung München 1908«, von M. Baron v. Lasser. »Michelangelo der Zerstörer des Raumes« von Robert Breuer. »Der Materialstil« Dr. Heinrich Pudor.

Deutsche Kunst u. Dekoration. Półrocznik 1908 r. Między innymi ważniejsze publikacje: »Hessische Landes-Ausstellung Darmstadt 1908«, »Bauten auf der Hessischen

Landes-Ausstellung«, »III internationaler Kongress in London 1908«, »Arbeiter-Kolonie«, »Neue Arbeiten von Richard Riemerschmidt, München«, »Münchener Dekorations-Gemälde« (Fritz Erler), »Das Hebbel Theater in Berlin« i wiele sylwetek artystów niemieckich wraz z reprodukcjami ich dzieł wykonanych.

Podał W. K.

»Sztuka Stosowana«. Zesz. XI. 1908. Wydawnictwo Tow. »Polska Sztuka Stosowana« w Krakowie. Zawiera: Karola Tichego, dekoracje wejścia na wystawę Sztuki Stosowanej w Warszawie (luty 1908 r.), Edwarda Trojanowskiego — pokój sypialny, Jana Bukowskiego — witraż krak. zakładu witrażów, Franciszka Bruzdowicza — dekorację i wewnętrzne urządzenie kościoła w Cimkowiczach, gub. mińskiej, wreszcie reprodukcje prac nagrodzonych i wyróżnionych z konkursu na dwór wiejski w Opinogórze.

KONKURSY.

ROZSTRZYGNĘCIE KONKURSÓW

ogłoszonych*) przez Miejskie Muzeum dla sztuk i rzemiosł w Krakowie (posiedzenia sądu dnia 4 grudnia 1908 r.).

I. Na projekt lichtarza kościelnego.

Nadesłano 16 projektów. Sąd konkursowy stanowili pp.: Dyr. T. Stryjeński, art.-mal. J. Bukowski, art.-mal. J. Czajkowski, prof. Wł. Ekielski, inż. M. Szczepański. I-szą nagrodę (100 kor.) otrzymał p. Karol Tichy, art.-malarz, II-gą nagrodę (50 kor.) otrzymał p. Piotr Witkoł.

II. Na projekt mebli do pokoju sypialnego.

Nadesłano 18 projektów. Sąd konkursowy stanowili ci sami, nadto p. Andrzej Sydor, majster stolarski (jako zastępca nieobecnego p. L. Puszczyty). I-szą nagrodę (250 kor.) otrzymał p. Karol Tichy, art.-malarz. II-gą nagrodę (100 kor.) otrzymał p. Edward Trojanowski, art.-malarz.

Do protokołu dołączono następujące uwagi: Wogóle wynik obydwu konkursów, poza pracami nagrodzonymi, przedstawia się nader smutno. Sam fakt, że sąd konkursowy nie mógł udzielić żadnych wyróżnień poza nagrodzonymi projektami, świadczy bardzo źle o ogólnym poziomie prac nadesłanych. Ogólny zastój, panujący na tem polu w Krakowie od niepamiętnych czasów, brak zupełny szkół sztuki stosowanej do obecnej chwili, jest przedewszystkiem przyczyną najgłówniejszą zupełnego zamieszania pojęć o formie, jej pochodzeniu i zastosowaniu logicznem, a dodawszy do tego z jednej strony brak jakiegokolwiek znajomości rysunku, a z drugiej szablonowość i bezmyślność, będziemy mieli obraz obecnych stosunków na polu przemysłu artystycznego. Jedynie gruntowna nauka rysunku i racjonalna nauka sztuki stosowanej może zaradzić złemu i wyprowadzić

nasz przemysł artystyczny z rozpaczliwego stanu, w jakim się obecnie znajduje.

KONKURS NA SZKIC BALUSTRADY MOSTOWEJ I SŁUPÓW DO LAMP ELEKTRYCZNYCH

ogłasza za pośrednictwem Koła architektów (XXII konkurs) Komitet budowy trzeciego mostu miejskiego na rzece Wiśle w Warszawie.

Termin i nagrody patrz niżej w tabeli konkursów.

Sąd konkursowy stanowią pp.: Dziekoński Józef, arch., Loewe Kazimierz, inż.-arch., Marconi Władysław, arch., Marszewski Mieczysław, inż. komun., Otto Zygmunt, art.-rzeźbiarz, Szyller Stefan, arch., Tołwiński Mikołaj, arch., oraz zastępcy ich, pp.: Mączefski Zdzisław, arch., Plebiński Bronisław, inż. komun.

Szczegółowe warunki i program konkursu oraz odnośne dane rysunkowe można otrzymać w kancelaryi Stowarzyszenia Techników (ul. Włodzimierska Nr. 3,5 w Warszawie).

KONKURSY NA PROJEKTY AFISZÓW: I. DLA ZDROJOWISKA: SWOSZOWICE. II. DLA FABRYKI DACHÓWEK »BURTYN«

ogłasza Towarzystwo »Polska Sztuka Stosowana« w Krakowie.

Patrz niżej, w tabeli konkursów. Bliższe warunki w Tow. »Polska Sztuka Stosowana« w Krakowie, Wolska 14.

KONKURS

NA PROJEKT ZAGRODY WŁOŚCIAŃSKIEJ

która ma być zbudowaną u podnóża klasztoru Jasnogórskiego na wystawie przemysłu i rolnictwa w Częstochowie w r. 1909, ogłasza komitet wystawy za pośrednictwem Koła Architektów w Warszawie. (XXIII konkurs).

*) »Architekt«, zesz. 11, 1908 r.

Projektowana zagroda ma odpowiadać potrzebom włościanina polskiego, posiadacza 10 do 20-morgowego gospodarstwa.

Projektujący winien pomysł swój osnuć na właściwościach budownictwa naszego wiejskiego pewnej, dowolnie obranej dzielnicy kraju naszego. Wymaganem jest zachowanie prostoty zarówno w układzie wewnętrznym, jak i estetycznej całości w wyglądzie zewnętrznym.

Na placu, około 5600 m.² powierzchni, mieścić się ma: dom mieszkalny; stodoła; stajnia z oborą, chlewem i kurnikiem, z pomieszczeniem na sieżkarnię — wszystko pod jednym dachem; śpichlerz, szopa na narzędzia, drwalnia — wszystko pod jednym dachem; ustęp; studnia; ogrodzenie dla dro-

biu, przy kurniku; okólnik dla młodzieży (żrebaków i cieląt); podwórze; sad.

Termin i nagrody patrz niżej w tabeli konkursów.

Sąd konkursowy stanowią pp.: Hr. Raczyński Karol, wice-prezes Komitetu wystawy, Bogusławski Alfons, architekt, Łaszcz Jan, gospodarz z Piotrowic; Lilpop Edward, Skórewicz Kazimierz, Jabłoński Władysław, architekci z Warszawy, Dr. Paderewski Zbigniew, lekarz z Warszawy, oraz ich zastępcy, pp.: Czekanowski Stanisław, delegat Centralnego Wydziału Kolek Rolniczych, Wojciechowski Jarosław, architekt z Warszawy.

Bardziej szczegółowe warunki i program konkursu można otrzymać w kancelaryi Stow. Techników, ul. Włodzimierska 3/5 w Warszawie.

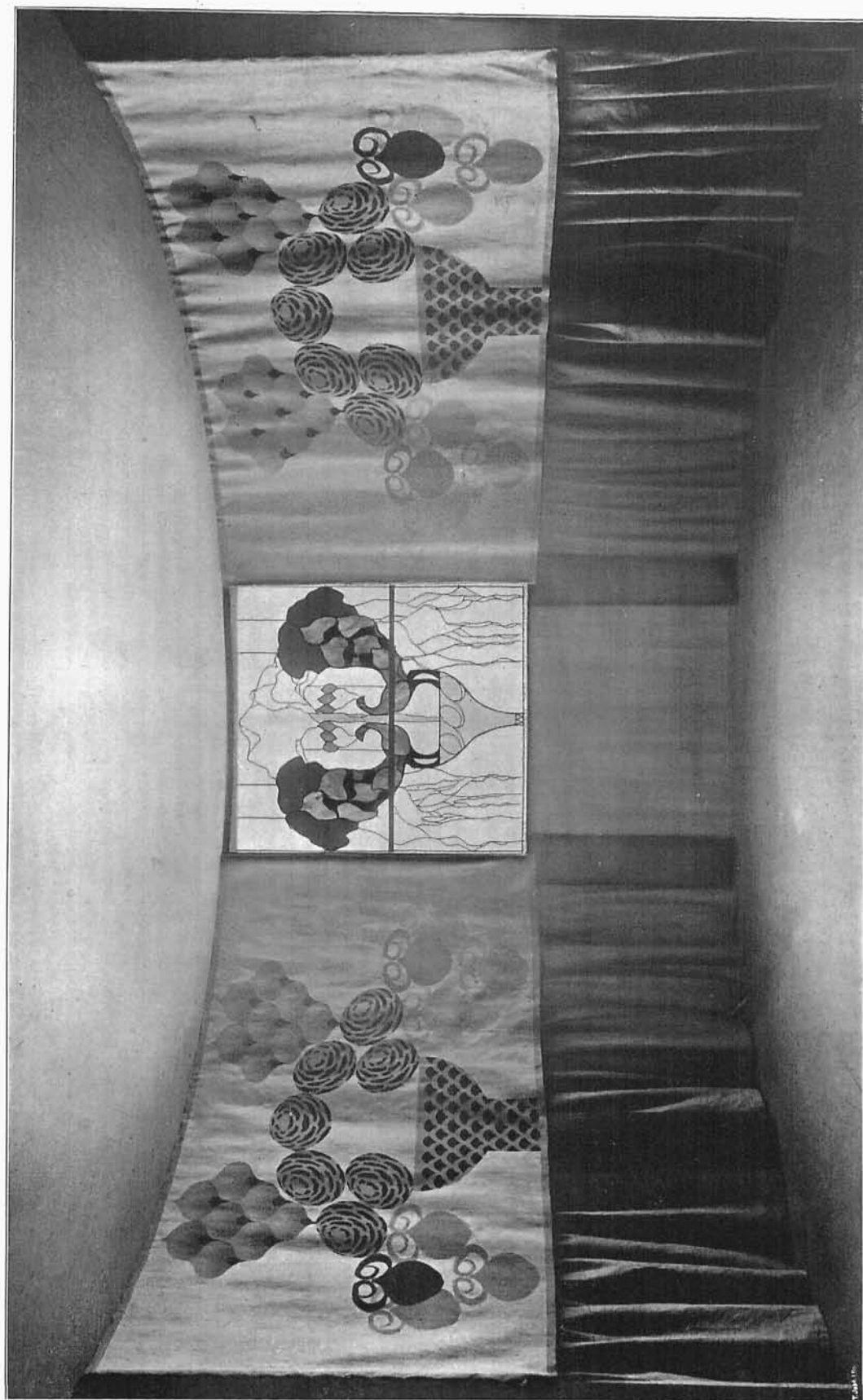
TABELA OGŁOSZONYCH KONKURSÓW.

Rozpisuje	Zadanie	Termin	Nagrody	Oдноniki
Komitet budowy w Warszawie	Pomnik Chopina	15 kwietnia 1909 r.	2000, 1500 i 1000 rub. zakupy po 300 rub.	Przegląd techniczny Nr. 21. 1908 r.
Komitet budowy w Warszawie	Kościół pod wezw. Niepokalanego Poczęcia N. M. P.	1 lutego 1909 r.	800, 400 i 300 rubli	»Architekt« zesz. 10 1908 r.
Koło architektów w Warszawie	Powiększenie gmachu T-wa Kredytowego m. Warszawy	10 lutego 1909 r.	1800, 1200, 750, 450 i 300 rubli	»Architekt« zesz. 11 1908 r.
Tow. »Polska Sztuka Stosowana« w Krakowie	Kościół w Limanowej (Galicya).	25 kwietnia 1909 r.	2000 i 1000 koron	»Architekt« zesz. 12 1908 r.
Grono przyjaciół mec. T. Wróblewskiego w Wilnie	Ex libris	1 (14) stycznia 1909 r.	100 rubli	po program: Dr. T. Dembowski. Wilno, Górzysty zaulek.
Koło architektów w Warszawie	Zagroda włościańska dla wystawy przem.-rolniczej w Częstochowie	25 stycznia 1909 r.	350, 200 i 100 rb. zakupy po 50 rb.	patrz wyżej »Konkursy«
Tow. »Polska Sztuka Stosowana« w Krakowie	Afisz dla zdrojowiska: Swoszowice pod Krakowem	15 stycznia 1909 r.	200 koron	patrz wyżej »Konkursy«
Tow. »Polska Sztuka Stosowana« w Krakowie	Afisz dla fabryki dachówek »Burtyn« na Wołyniu	25 stycznia 1909 r.	300 koron	patrz wyżej »Konkursy«
Koło architektów w Warszawie	Szkie balustrady mostowej i słupów do lamp elektrycznych	2 (15) stycznia 1909 r.	300, 200, 100 rb. zakupy po 75 rb.	patrz wyżej »Konkursy«
Fabryka palenia kawy »Pluton« w Warszawie	Afisz reklamowy	31 stycznia 1909 r.	200 i 75 rubli	po program: Redakcja »Świata« Aleje Jeroz. 49. Warszawa

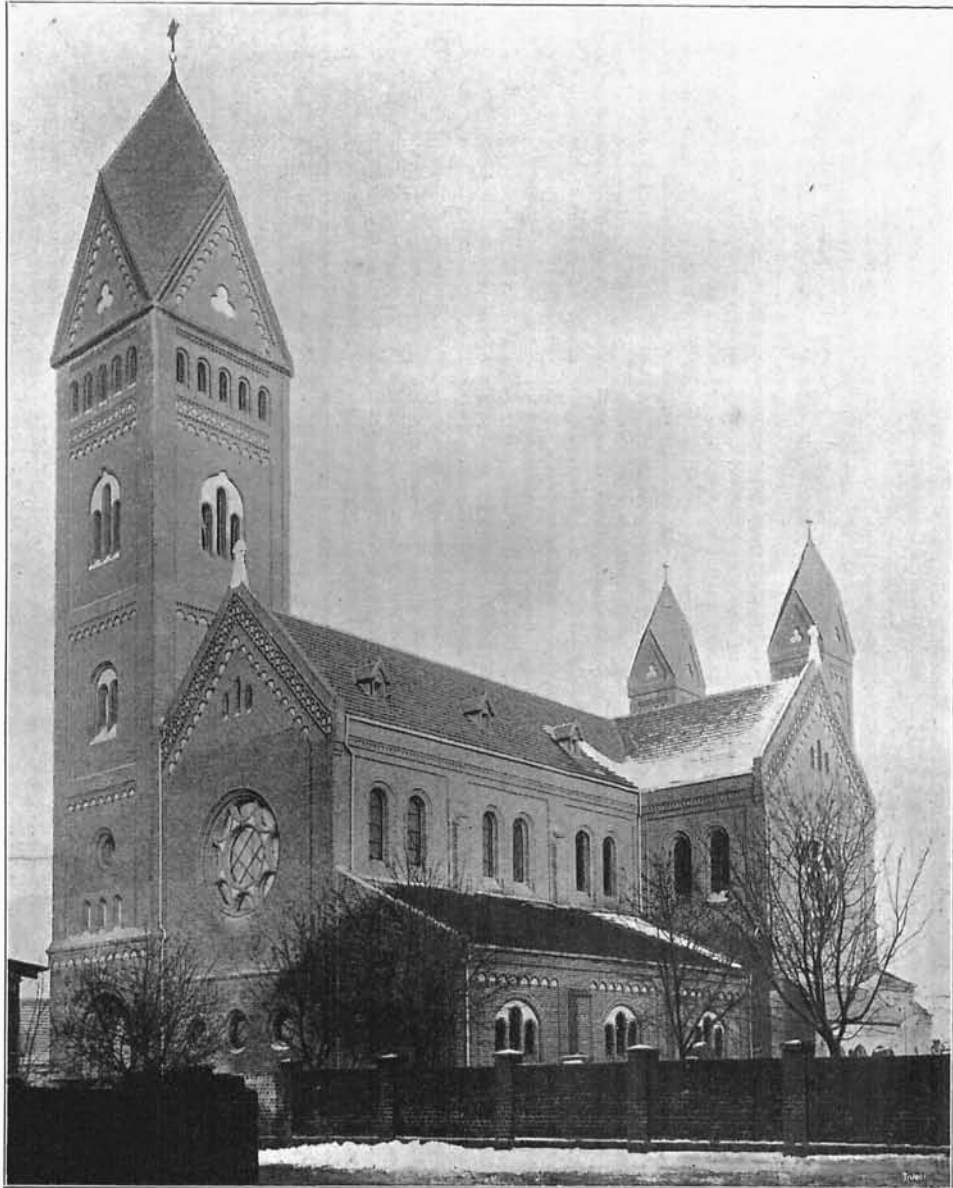
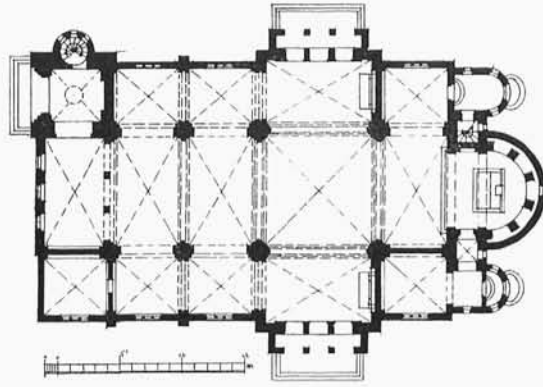
Treść zeszytu: I Zjazd delegatów kół architektonicznych polskich w Krakowie. 1908. — O Zamku królewskim na Wawelu, podał W. Ekielski. — Konkurs na parcelację gruntu pod Krakowem, ocenił Jerzy Warchałowski. — Ś. P. Tomasz Pajzderski, skreślił Kazimierz Wyczyński. — Kronika. — Piśmiennictwo. — Konkursy — Tabela ogłoszonych konkursów.

REDAKTOR: JERZY WARCHAŁOWSKI.

KOMITET REDAKCYJNY: WŁADYSŁAW EKIELSKI, WACŁAW KRZYŻANOWSKI, FRANCISZEK MĄCZYŃSKI, TADEUSZ STRYJEŃSKI, EUSTACHY ŚMIAŁOWSKI, LUDWIK WOJTYCZKO, KAZIMIERZ WYCZYŃSKI. Nakładem Tow. Technicznego w Krakowie. — Tekst i tablice odbito w drukarni Uniw. Jagiell. pod zarz. J. Filipowskiego.



KAROL TICHY. KRAKÓW. DEKORACJA SIENI NA PROST WEJŚCIA NA WYSTAWĘ TOWARZYSTWA „POLSKA SZTUKA STOSOWANA” (LUTY 1908 R.)
W GMACHU TOW. ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH W WARSZAWIE. KILIMY Z ZAKŁADU P. ANTONINY SIKORSKIEJ W CZERNICHOWIE POD KRAKOWEM.
WITRAŻ Z KRAKOWSKIEGO ZAKŁADU S. G. ŻELEŃSKIEGO W KRAKOWIE. (KLISZA Z 11-GO ZESZYTU „SZTUKI STOSOWANEJ”).



TOMASZ PAJZDESKI. WARSZAWA. KOŚCIÓŁ W JUTROSINIE W. KS. POZNAŃSKIE.



ARCHITEKT

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY ARCHITEKTURZE, BUDOWNICTWU I PRZEMYSŁOWI ARTYSTYCZNEMU.

ISTNIEJĄCY OD ROKU 1900

W KRAKOWIE: WOLSKA 14.

PROSPEKT



»ARCHITEKT« jest jedynym w Polsce wydawnictwem, które w ciągu lat ośmiu odzwierciedlało stan naszej współczesnej twórczości architektonicznej, dając jej równocześnie za tło i porównanie liczny szereg reprodukcji z zabytków minionej epoki. Pismo to będzie dla przyszłości cenną odpowiedzią na pytanie, jakim fazom rozwoju lub też застоju uległa nasza architektura w ostatnim lat dziesiątku, — szło bowiem zawsze szczerze za jej prądem z ścisłością zaimitowanego do sprawy badacza.

Gdy zaś ostatnimi czasy silny wzrost indywidualizmu w sztuce i idea twórczenia w duchu współczesnego życia, sprowadziła myśl dzisiejszego artysty na mozolną drogę szukania własnego słowa — »ARCHITEKT« stał się tej myśli najgorętszym wyrazem: z obiektywnego

śluchacza — mowcą, świadomym słuszności i dobra sprawy. — Bankructwo szablonów estetycznych i coraz silniejsze napięcie energii twórczej artystów w kierunku samodzielności odbiło się i na piśmie naszym. Otwierając swoje łamy dla każdej nowej idei, zamierza ono przykładem i słowem urabiać opinię społeczeństwa, aby uznało myśl własną w architekturze i sztuce stosowanej za obowiązek względem siebie samego.

Tak więc z sprawozdań obiektywnych o wykonanem dziele powstała niejednokrotnie krytyka, a dział ilustracyjny pisma z informacyjnego podniósł się do miary wyższej, uwzględnia bowiem jedynie dzieła artystyczne.

W DZIALE ILUSTRACYJNYM »Architekta«, który stanowią wzorowo wykonane tablice z prac naszych artystów

wszystkich 3 dzielnic, oraz ilustracje w tekście, znajdzie czytelnik: budowle prywatne, publiczne, projekty, nagrodzone na konkursach, urządzenia wewnętrzne, polichromie, witraże i inne okazy sztuki stosowanej, wszystkie te dzieła właśnie, które stojąc na wysokim poziomie artystycznym, zdradzają oryginalną myśl twórczą. — »ARCHITEKT«, mając za program wyszukiwanie myśli pięknej a nowej, rozciąga jak dawniej, tak i dziś obraz współczesnej pracy na tle historycznych pamiątek. W ten sposób wskazuje sztuce polskiej rodzimą drogę twórczości.



Kraków. T. Stryjeński i Fr. Mączyński. Nowa fasada Starego Teatru.

Tam, gdzie społeczeństwo nasze nie odczuwa jeszcze potrzeby wyzbycia się z martwego szablonu tradycyi i nie powierza pracy artystom, gdzie więc tem samem brak dzieł rysowanych. — »Architekt« stara się urabiać opinię ogółu artykułami literackimi.

W DZIALE LITERACKIM porusza »Architekt« aktualne sprawy artystyczne, umieszcza krytyki dzieł wykonanych lub zaprojektowanych, — w KRONICE zdaje sprawę z ruchu artystycznego u nas i zagranicą, podaje warunki i wyniki ogłoszonych KONKURSÓW, słowem, trzymając rękę na pulsie najżywotniejszych

interesów, obchodzących ogół, toruje drogę nowym hasłom. Zarazem broni poszanowania zabytków dawnych, — a tak idąc podwójnym szlakiem naprzód w duchu czasu, pragnie być placówką, sędzią i przednią strażą w walce o prawa wolnej polskiej Sztuki.



Kraków. Prałatówka (róg ulicy Szpitalnej).




Lwów. Katedra grecko-katol. św. Jura we Lwowie.

W tym dziale reprodukcyjnym zamieszcza »Architekt« widoki pomników naszej minionej przeszłości, a zwłaszcza widoki pomników Krakowa, tej nieprzebranej ich skarbnicy, które mu nadają odrębny i tak typowy charakter. Dział ten obfituje w dzieła doborowe.

interesów, obchodzących ogół, toruje drogę nowym hasłom. Zarazem broni poszanowania zabytków dawnych, — a tak idąc podwójnym szlakiem naprzód w duchu czasu, pragnie być placówką, sędzią i przednią strażą w walce o prawa wolnej polskiej Sztuki.

Wielmożny Panie!

alączając prospekt „Architekta“, miesięcznika, wychodzącego w Krakowie, pozwalamy sobie polecić Wielmożnemu Panu sprawę tego pisma jaknajgoręcej.

Mimo trudnych pod każdym względem warunków rozwoju, ma „Architekt“ za sobą 8 lat istnienia. Już to usprawiedliwia jego potrzebę. Aby jednak to pismo mogło nadal spełniać coraz doskonalej swoje zadanie kulturalne, zaznajamiając ogół z ruchem na polu architektury, sztuki stosowanej i spraw ściśle z niemi związanych, aby mogło zająć stanowisko niezależne, wypowiadać swoje zdanie, prowadzić opinię w zdrowym kierunku, — musi się oprzeć na silnych i pewnych podstawach finansowych.

Dotychczas na fundusze pisma składają się szczupłe subwencje i tak nieliczna garść prenumeratorów, że dochody, stąd płynące, żadną miarą nie wystarczając, wstrzymują pomyślny rozwój wydawnictwa.

Byłoby rzeczą nie do wiary, aby społeczeństwo nasze nie chciało zrozumieć doniosłej roli, jaką odgrywa w życiu architektura, pojęta w jaknajszerszym znaczeniu i aby nie mogło utrzymać jedyne w Polsce pisma peryodycznego z tego zakresu, jakim jest właśnie „Architekt“, zwłaszcza, że droga współdziałania jest prosta i łatwa.

KILKuset NOWYCH PRENUMERATORÓW

da pismu niezachwiane podstawy i możność rozwinięcia w całej pełni przyjętego programu.

Dla tego też zwraca się komitet redakcyjny do Wielmożnego Pana z wezwaniem w imię dobra wspólnej nam sprawy, aby Pan przez swe stosunki towarzyskie lub zawodowe zechciał wpłynąć na swoich znajomych i interesantów, nakłonić ich do zaprenumerowania „Architekta“, oraz umieszczania w dziale inseratowym jak najliczniejszych ogłoszeń.

Liczymy, że Wielmożny Pan sprawę uzna za swoją własną, na sercu ją położy i zajmie się nią tak, jak jej żywotny interes tego wymaga.

W oczekiwaniu pomyślnego wyniku, kreslimy się

Z wysokim poważaniem

KOMITET REDAKCYJNY:

<i>Władysław Ekielski,</i>	<i>Eustachy Śmiałowski,</i>
<i>Wacław Krzyżanowski,</i>	<i>Jerzy Warchałowski,</i>
<i>Franciszek Mączyński,</i>	<i>Ludwik Wojtyczko,</i>
<i>Tadeusz Strujeński,</i>	<i>Kazimierz Wyczyński.</i>

Chcąc zdobyć dla architektury polskiej korzystniejsze warunki rozwoju, pismo nasze stara się rozszerzyć koło czytelników, dążąc do wytworzenia bardziej życiwej atmosfery wśród społeczeństwa.

Za obowiązek wobec młodzieży, uważamy popieranie zdrowej myśli zreformowania nauki architektury u nas.

Podniesienie artysty-

cznego poziomu, uwzględnienie zdobyczy technicznych i szczerze odczucie nowoczesnego życia powinno skupić koło

pisma jak najętsze żywioły, powinno się też przyczynić do zbliżenia się pracowników ze wszystkich dziedzin sztuk pięknych, i objęcia może kiedyś w przyszłości przez odrodzoną architekturę właściwej jej roli naczelnnej.



Kraków. Pałac Jabłonowskich w Rynku Głównym (róg ul. Brackiej).



Poznań. Ratusz w Starym Rynku.



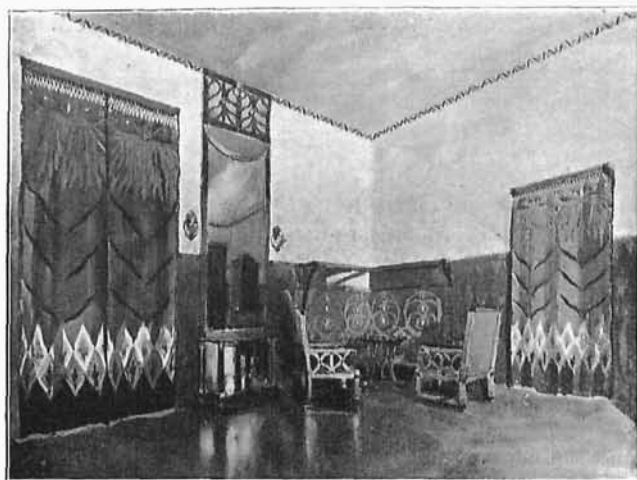
Warszawa. Pałac Brühlowski (skrzydło prawe).

REDAKTOR: JERZY WARCHAŁOWSKI.

KOMITET REDAKCYJNY: WŁADYSŁAW EKIELSKI, WACŁAW KRZYŻANOWSKI, FRANCISZEK MACZYŃSKI, TADEUSZ STRYJEŃSKI, EUSTACHY ŚMIAŁOWSKI, LUDWIK WOJTYCZKO, KAZIMIERZ WYCZYŃSKI.

Przedpłatę i należytości za ogłoszenia przyjmuje Administracya: Kraków, Czysta 14, I piętro.

Przedpłata »Architekta« dla członków polskich Towarzystw technicznych zniżona o 20%.



Józef Czajkowski. Sień w mieszkaniu Prezydenta miasta Krakowa.

Warunki przedpłaty:

Rocznie 20 kor.,
10 rb., 20 mk.,
30 franków.
Półrocz. 10 kor.,
5 rb., 10 mk.,
15 franków.
Zeszyt 2 kor.,
1 rb., 2 mk.,
3 franki.

Reklamacye należy wnosić najpóźniej w ciągu miesiąca.

Ogłoszenie wielkości
7×10 cm.:

Jednorazowo 4 korony,
2 ruble, 4 marki, 4 franki.

Rocznie 30 kor., 12 rb.,
30 mk., 40 frank.

Roczniki I, II, i IV. po
16 kor.

Roczniki V., VI., VII.
VIII. i IX. po 20 kor.

Rocznik III. wyczerpany — są tylko niekompletne egzemplarze, zeszyt po 1 kor.



Józef Mehoffer. Witraż w kaplicy Szafranców na Wawelu (z krak. zakładu S. G. Żeleńskiego).

Późniejsze reklamacye uwzględnione być mogą jedynie za złożeniem oddzielnej należytości.

Skład główny:
W KRAKOWIE: Spółka
Wydawnicza Polska. Rynek C—D.

W WARSZAWIE: E.
Wende i S-ka. Krakowskie Przedm. 9.

»Architekta« drukuje
drukarnia Uniwersytetu
Jagiell. w Krakowie.

